# MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 19 Łódź, dnia 5 maja 1933 r. Rok V


## Zagadka „domku pogody"

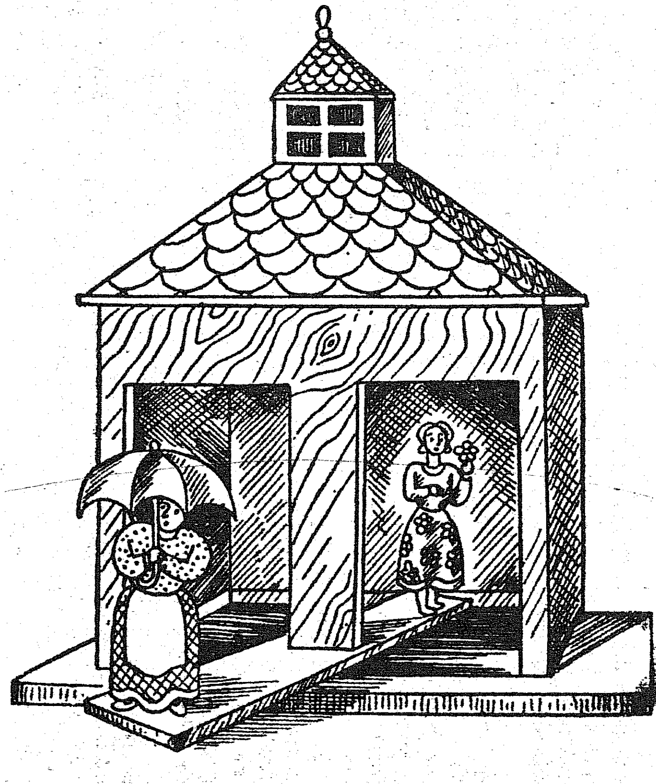

Może widzieliście kiedyś u babci „domek pogody"? Kiedyś, gdy nie było jeszcze barometrów, „domki pogody" były bardzo rozpowszechnione. W domku takim na ruchomej deseczce znajdują się dwie figurki, jedna z kwiatkami, która swym ukazaniem sygnalizuje pogodę, a druga, z parasolem, oznajmia, że będzie deszcz. Ciekawe jest, w jaki sposób figurki te potrafią dobrze przepowiedzieć pogodę. Czy są one w stosunkach ze św. Piotrem, czy z instytutem meteorologicznym? A może komunikują się bezpośrednio z siłami przyrody? — Ani jedno, ani drugie, ani trzecie! Lecz, jak wiecie, z artykuliku „Kiedy pada deszcz", wilgoć powietrza, która jest przyczyną deszczu, działa również na rozmaite przedmioty. O ile chuchniemy na żelatynowy papierek, wygina się on tą stroną, na którą pada deszcz, na zewnątrz, gdyż części wody, znajdujące się w naszym oddechu, przenikają w zewnętrzną powierzchnię papierka, jak maleńkie kliniki i powiększają ją.

Struna kiszkowa naciąga wodą ze wszystkich stron i wskutek tego wydłuża się, gdy naciąga wilgocią. Tę własność struny kiszkowej wykorzystano przy budowie „domków pogody". Ruchoma deseczka, na której znajdują się figurki - proroki, jest z jednej strony przymocowana do struny kiszkowej. Struna ta skraca się przy pięknej i suchej pogodzie i wciąga panią z parasolem do środka, a pani z kwiatkami ukazuje się przed domkiem. Gdy zaś powietrze jest wilgotne, struna wydłuża się i pani z parasolem wychodzi z domku.

Jak widzicie, rozwiązanie zagadki „domku pogody" jest bardzo proste.

## Osioł, szukający swych uszu

(nad.: „Niewiadomski")

Rzekł raz pies do osła:

— Jakie długie są twe uszy!

Na to zdumiony osioł odparł:

— Czy ja mam uszy? Wcale o tem nie wiedziałem!

Roześmiał się pies i rzekł:

— Sterczą one, jak rogi, nad twą głową.

Osioł wzniósł oczy do góry, patrzał, patrzał lecz uszu swych nie ujrzał.

— Głupcze! — rzekł pies, — nie patrz w górę, a spojrzyj na dół, do rzeki, a tam ujrzysz swe wielkie uszy!

Osioł stanął nad rzeką, spojrzał do wody i rzekł spokojnie:

— Kłamiesz, piesku, w rzece widzę jakiś całkiem inny rodzaj osła, który ma nogi na górze, a głowę na dole.

# TRZECI MAJA

## Trzy rocznice narodowe przypadają jednego dnia

Przedwczoraj w dniu trzecim maja obchodziliśmy wielkie święto narodowe. Wszyscy o tem wiemy, lecz większość sądzi, że w ten dzień przypada tylko jedna rocznica. Chcę wyjaśnić tę sprawę: na dzień 3 maja przypadają trzy wielkie rocznice narodowe, pozornie różne, a jednak wszystkie przypominające o jednym celu. Mówię pozornie, gdyż pierwsze z tych świąt narodowych przypadło w roku 1791, drugie w latach 1905 — 1907, a trzecie dwanaście lat temu. czyli w 1921 roku.

. . . . . . . . . . .

Zacznijmy od pierwszej, najstarszej, o której wszyscy wiedzą. To konstytucja trzeciego maja. Od owej pamiętnej chwili, t. j. od dnia uchwalenia konstytucji, minęło sto czterdzieści dwa lata. Twórcami jej byli: marszałek koronny Stanisław Małachowski oraz Stanisław Potocki i Adam Czartoryski, nie licząc tych, którzy wielkie zasługi położyli na tem polu, jak Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocni, Juljan Niemcewicz, poeta i Stanisław Staszic, późniejszy minister. Pierwszego i ostatniego nawet nazwano ojcami duchowymi konstytucji.

Lecz oprócz tego stronnictwa, istniało drugie, które nie chciało reform. Członkowie pierwszego stronnictwa, t. zw. patrjotycznego, mieszkali blisko Warszawy, członkowie drugiego zaś daleko od niej. Ponieważ sejm miał się zebrać w sprawie konstytucji w Warszawie, a marszałek koronny był jednocześnie marszałkiem sejmu i należał do stronnictwa patrjotycznego, przeto początkowo wyznaczono dzień ogłoszenia konstytucji na 5 maja, jednakże już drugiego maja przesunięto termin o dwa dni, t. j. na trzeciego maja, a zrobiono to dlatego, by przeciwnicy nie mogli przyjechać na czas, gdyż wówczas nie było jeszcze kolei. Przybyli więc na psiedzenie sejmu przeważnie zwolennicy konstytucji.

Przyjrzyjmy się Warszawie w dniu trzeciego maja 1791 r. Ulicami przeciąga armja księcia Józefa Poniatowskiego i mrowie ludności. Tłumy ludzi zaległy salę sejmową, dziedziniec, schody, krużganki. O godzinie jedenastej wchodzi król Stanisław August, ubrany w mundur generalski korpusu kadetów, w otoczeniu oficerów gwardji; poprzedzany przez marszałków koronnego i litewskiego.

Marszałek koronny i twórca konstytucji Małachowski, uderzając trzykrotnie laską o podłogę otwiera posiedzenie. W mowie wstępnej przypomina klęski, które spadły w ostatnich czasach na Rzeczpospolitą. Ludność prosi o odczytanie nowej ustawy. Król poleca to uczynić. Wstaje marszałek Małachowski i donośnym głosem czyta postanowienia konstytucji. Oto ważniejsze z nich:

Znosi się prawo zrywania sejmów jednym głosem, t. zw. „liberum veto". Tron polski jest dziedziczny. Wolną elekcję znosi się. Powiększa się liczbę wojska do stu tysięcy. Religja katolicka jest panującą, jednak inne wyznania korzystają z opieki rządu. Uchwalono także równouprawnienie mieszkańców.

Po odczytaniu uchwał konstytucyjnych zerwał się książę Józef i rzekł: „Tak mi Boże dopomóż, bym spełniał wszystkie myśli i prawa zawarte w tej mądrej konstytucji trzeciego maja 1791 roku. Niech się święci trzeci maj!!!"

Poczem król, cały naród i dostojnicy przysięgli, powtarzając słowo w słowo to, co rzekł książę Józef Poniatowski. Resztę dnia tego wypełniły zabawy ludowe.

Na podstawie tej konstytucji uchwalono konstytucję 17 marca, którą się obecnie rządzimy.

* * *

Teraz pomówimy o drugiej rocznicy, przypadającej w dn. 3 maja. Wypadki, związane z nią, przypadły w latach 1905 — 1907. Mówię o „Polskiej Macierzy Szkolnej", której dzień przypada 3 maja. Rzućmy okiem na okres, w którym powstała, i na jej działalność.

Założona została ona w roku 1905 podczas zamieszek rosyjskich, gdy car nadał Rosji konstytucję. Wówczas młodzież urządziła „bojkot szkolny", a pracę oświatową ujęła w swe ręce „Macierz Szkolna". Pierwszym jej prezesem został nasz wielki powieściopisarz, Henryk Sienkiewicz. Macierz istniała półtora roku, potem bowiem rząd ją zamknął. Wielkie zasługi na tem polu położyli poeci i powieściopisarze polscy z prezesem macierzy, Henrykiem Sienkiewiczem, Marją Konopnicką, która występowała pod pseudonimem „Jan Sawa" i Aleksandrem Głowackim, znanym jako „Bolesław Prus". Macierz w ciągu swego istnienia założyła przeszło 1500 szkół i ochronek, w których kilkadziesiąt tysięcy dziatwy pobierało naukę w duchu i języku ojczystym. Oprócz tego założyła macierz kilka tysięcy czytelni i bibljotek oraz t. zw. „kursy dla młodzieży rzemieślniczej" i „kursy dla analfabetów".

Wielkim ciosem dla ludności polskiej było rozwiązanie Macierzy Szkolnej przez rząd rosyjski. Ale gdy Polska odzyskała niepodległość, Macierz znów rozpoczęła swą działalność.

* * *

A teraz trzecia rocznica. Niewielu z nas o niej pamięta. Tą rocznicą jest trzecie powstanie ludu śląskiego przeciwko obcej przemocy. Jak już zaznaczyłem na wstępie odbyło się ono w 1921 roku. Lud śląski po raz trzeci idzie w bój o wyzwolenie, chcąc ogłosić przyna

Dokończenie na str. 3-ej.

leżność do Polski, która wówczas odzyskała niepodległość. Zrywa on pęta niewoli, lecz nie może jeszcze ogłosić przynależności do Polski. Dopiero 10 czerwca odbył się plebiscyt ludności. Większość gmin oświadcza się za przyłączeniem do Polski.

. . . . . . . . . . . . .

A teraz, gdy już znamy wszystkie trzy święta, zastanówmy się, do jakiego wspólnego celu one dążą? — Dążą do stworzenia silnej Polski. Pierwsze, przez zapewnienie mądrych praw krajowi, drugie przez danie ludności oświaty, a trzecie przez przyłączenie do Polski najbogatszej jej części, Śląska.

. . . . . . . . . . . . .

Wykrzyknijmy więc w zgodzie i radości:

— Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

— Niech żyje trzeci maj!

— Niech żyje „Polska Macierz Szkolna!" Święto Powstańca Śląskiego i Konstytucja Trzeciego Maja!

(Nadesłał F. Zajbert).

# Liście

Snują się liście — ludzkie
[marzenia,
Uwiędłe, zżółkłe, stargane;
Snują się liście — ludzkie
[cierpienia,
W białawe dale nieznane.
Jak ludzkie serca - liście
[padają,
Jak serca żywe, rozdarte —
Chmury w przelocie je
[dżdżem zraszają...
Czy wiedzą, co serca warte?
Padają zwolna, suche,
[bezkrwiste,
W smętek jesiennych dni
[szary...
Zdeptane serca — liście
[złociste —
Znękane, bezdomne mary.
Snuja się liście... gdzie wiatr
[powieje
Bezliku liści uśmierca...
W błocka je depcze świat —
[i się śmieje —
I nie wie, że to są serca...

## ZAWODY WIOŚLARSKIE

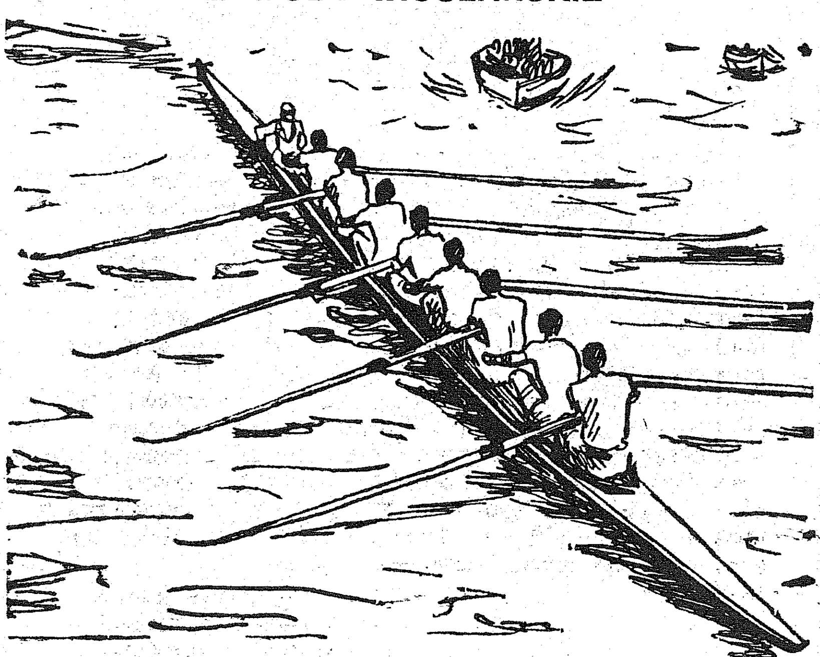

Rok rocznie odbywają się w Anglji najsławniejsze w świecie zawody wioślarskie. W zawodach biorą udział załogi studenckie dwuch miast uniwersyteckich: Cambridge i Oxford.

W tym roku wioślarze z Cambridge po raz dziesiąty zwyciężyli załogę z Oxfordu.

# Sport przed 2000 lat

Wiemy o tem, że już przed 2000 lat, u dawnych greków i rzymian istniał „ruch sportowy", wielce podobny do naszego. A mimo to często dziwimy się, gdy dowiadujemy się, jak bardzo podobnie do nas, żyli i myśleli ludzie w owych zamierzchłych czasach.

Niedawno temu odkopano w Pompei — mieście, które zostało zalane lawą przy wyybuchu Wezuwjusza — dom, na którego ścianie znajduje się afisz reklamowy, wypisany czerwoną farbą. Treść tego napisu jest następująca:

„O ile pogoda i wróżby okażą się pomyślne, 3 czerwca na arenie pompejańskiej odbędzie się występ trupy gladjatorów Suetusa Ceretusa. Odbędą się również pokazy dzikich zwierząt. Miejsca siedzące są podwyższone i kryte".

„Wróżby" — były to wyrocznie, odczytywane z lotu ptaków; rzymianie wypytywali je, czy jakieś zamierzone widowisko będzie miało powodzenie.

Gladjatorami nazywano zawodowych atletów, po większej części niewolników, którzy musieli z sobą walczyć na arenie, przyczem zwyciężeni, na życzenie widzów, zostawali często zabijani przez zwycięzców.

Dziś podobne zawiadomienie brzmiałoby mniej więcej tak:

„O ile nie zajdą żadne nieprzewidziane okoliczności, 3 czerwca, w sali sportowej odbędą się zawody bokserskie. W wadze ciężkiej walczy mistrz Łodzi przeciw mistrzowi (nprz.) Śląska. Ze wszystkch miejsc dobrze widać. Ceny przystępne".

Tak mało się to zmieniło... Choć dziś nie zabija się atletów, a nawet bokserzy noszą miękkie, wyściełane rękawice, aby nie ranić przeciwnika.


# Apel do wszystkich!!

Chyba wszystkim zależy, by dzieci były umysłowo dobrze rozwinięte.

Kupujmy zatem wszyscy Zabawki, gry towarzyskie i zajęcia freblowskie w Najtańszem Źródle Zabawek

**„Raj dziecięcy"**

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

UWAGA: Na miejscu klinika lalek.

# TAJEMNICZA

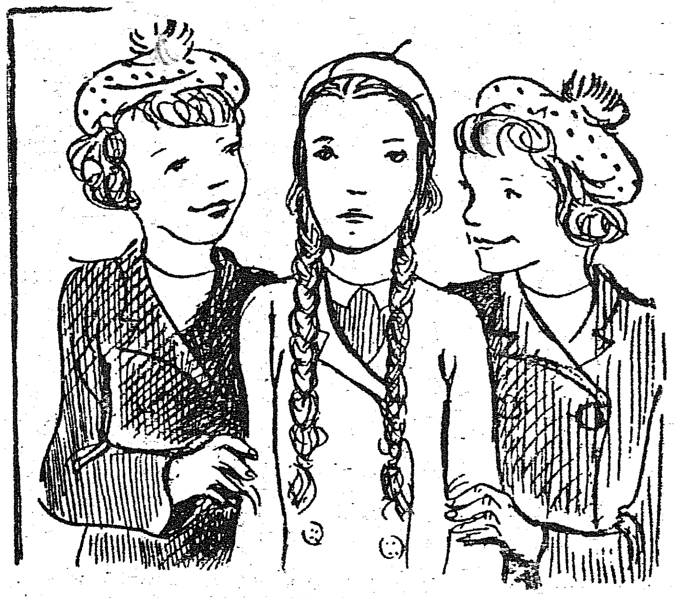

Hania i Wandzia, wesołe bliźnięta, były bardzo niezadowolone ze swej nowej towarzyszki. Tak bardzo cieszyły się, gdy się dowiedziały, że ich rówieśnica - kuzynka, jedyna córka właściciela ziemskiego, zamieszka u nich i będzie razem z niemi chodziła do szkoły. Bardzo serdecznie powitały ją na dworcu i w drodze do domu ujęły ją pod ręce i opowiadały jej rozmaite historyjki z życia domowego i szkolnego. Właściwie już w owej chwili rozpoczęło się u nich niezadowolenie i rozczarowanie, bowiem Elżunia wyglądała całkiem inaczej niż przypuszczały. Nie była ona wesołem, świeżem dzieckiem wsi, lecz wątłą, małą dziewczynką o długich jasnych warkoczach i wielkich bronzowych oczach; miała drobną, bladą twarzyczkę i robiła wrażenie skrytej i nieprzystępnej. Na wszystkie opowiadania i plany na przyszłość, Elżunia odpowiadała monosylabami i nie wykazywała żadnego zainteresowania dla swych kuzynek.

— Elżunia jest zmęczona podróżą i jeszcze nie oswoiła się z miastem, — rzekła matka, gdy dziewczynki skarżyły się na kuzynkę — po pewnym czasie zżyje się z nowemi warunkami.

Tymczasem od przybycia Elżuni minęły już cztery tygodnie, a stosunki między dziewczynkami nietylko się nie poprawiły, ale stały się wprost nieprzyjazne.

W szkole, na lekcjach Elżunia była grzeczna i uważna, lecz na pauzach stała zwykle na uboczu i w milczeniu jadła śniadanie. Gdy koleżanki zadawały jej jakieś pytania, odpowiadała krótko lub milczą co potrząsała głową. Wkrótce zaczęto uważać ją za dumną i nudną.

Natychmiast po skończonych lekcjach wkładała książki do teczki i szła prościutko do domu, nie czekając na wesołe, rozdokazywane koleżanki. Zwykle przychodziła do domu na długo przed Hanią i Wandzią. Wywoływało to pytania i łajania mateczki, co znów było powodem gniewu dziewczynek na Elżunię.

Najważniejszą jednak przyczyną rozłamu między dziećmi, była tajemnicza szkatułka Elżuni. Było to drewniane pudełko, obite bronzem, stale zamknięte na kluczyk, który Elżunia nosiła na wstążeczce na szyi. Co wieczór a często i podczas dnia Elżunia otwierała szkatułkę i przez dłuższy czas przyglądała jej zawartość. Lecz gdy podczas tego Hania lub Wandzia wchodziły do jej pokoju, zamykała pudełko i kładła na wieczku obie rączki, jakby chciała ochronić swoje skarby przed oczyma ciekawych kuzynek. Bliźnięta były zaintrygowane zawartością tajemniczej szkatułki i przypuszczały, że Elżunia posiada jakiś cenny skarb.

Pewnego dnia nadarzyła się okazja do uchylenia rąbka tajemnicy Elżuni. Dziewczynka, idąc ze szkoły upadła i cała się zabrudziła; zaraz po powrocie do domu mateczka kazała przygotować dla niej kąpiel. Elżunia, rozbierając się, zdjęła z szyi wstążkę z kluczykiem i powiesiła ją na gwoździu w łazience. Ubierała się bardzo szybko, gdyż miała iść na lekcje muzyki i w pośpiechu zapomniała zabrać kluczyk, który znalazły w łazience nasze dziewczynki. Przez chwilę wahały się, lecz ciekawość zwyciężyła. Chwyciły kluczyk, pobiegły do pokoju Elżuni i wyjęły z szafy jej szkatułkę. Kluczyk lekko przekręcił się w zamku. Hania i Wandzia spojrzały na siebie, zrobiło się im bardzo przykro i... o mało co nie przekręciły z powrotem kluczyka. Lecz Hania, która trzymała szkatułkę, niechcąco poruszyła zameczek, wieczko odskoczyło i otwarta szkatułka stała przed dziećmi. Nie myślały one już o odwrocie. Dwie pary ciekawych cocząt spojrzały na rzekome skarby i...

Na samym wierzchu leżał zwiędły bukiecik polnych kwiatów, do którego przywiązana była karteczka z napisem: — Z łąki za domem, zerwane 5 kwietnia 1938 roku. — Był to dzień przybycia Elżuni do miasta. Dziewczynki spojrzały na siebie i zaczerwieniły się. Już nie tak ochoczo prowadziły dalsze poszukiwania. Znalazły jeszcze drugi bukiecik z napisem: — Z mojej wła

# SZKATUŁKA

snej grządki. — Następnie pęczek bronzowej sierści, związany wstążeczką, z napisem: — Sierść z ogona Mika; pudełko z kamyczkami i karteczką: — Ze strumyczka. — Do jasnego loka włosków lalki, dołączona była karteczka: — Włoski mojej Anielci. — Pozatem w pudełku znajdowały się fotografje domu, rodziców, przyjaciółek wszystkie zaopatrzone w napisy. Na samym dole leżały listy; tytuł pierwszego: „Moja droga córeczko!" — można było przeczytać zdaleka. Dziewczynki chciały z powrotem odłożyć listy, nie czytajęc ich, gdy nagle Wandzia zawołała:

— Tam napewno jest coś o nas!

— Ale nie wolno nam czytać cudzych listów — odpowiedziała Hania.

— Nie powinnyśmy wogóle otwierać szkatułki — rzekła Wandzia — ale ponieważ to zrobiłyśmy, możemy spokojnie przeczytać to, co jest tam o nas napisane.

Mówiąc to wzięła pierwszy list przejrzała go, i przeczytała na głos:

— Myślę że niesprawiedliwie osądziłaś Hanię i Wandzię. Nie mogę sobie wyobrazić tego, że one ci specjalnie dokuczają. Są to napewno wesołe i swawolne dziewczynki, a ty, moja mała córeczko, jesteś tak wrażliwa, że napewno z powodu tęsknoty za domem unikasz zbliżenia z niemi, a one wskutek tego uważają cie za dumną i niedostępną.

Wandzia złożyła list i odłożyła go do szkatułki.

— Byłyśmy wstrętne! — rzekła z naciskiem.

Dziewczynki w milczeniu włożyły z powrotem wszystko do szkatułki. Gdy zamykały wieczko Hania rzekła:

— Elżunia nigdyby nam nie przebaczyła, że włamałyśmy się do jej szkatułki.

Nagle buzia Wandzi rozjaśniła się i dziewczynka zawołała wesoło:

— Mam świetny pomysł; wcale nie będziemy ukrywały, że otworzyłyśmy jej szkatułkę — ale ona musi zauważyć, że przykro nam jest z tego powodu i na przeprosiny na wierzchu położymy kilka ładnych drobnostek, które sprawią jej przyjemność.

Hania była zachwycona tym pomysłem i dziewczynki czemprędzej pobiegły do swego pokoju, skąd przyniosły rozmaite drobnostki, które się podobały Elżuni, a więc: kilka ślicznych widokówek, ołówek do wykręcania, scyzoryk, notesik oprawiony w drzewo i korale. Wkońcu Wandzia wyrwała kartkę z zeszytu i napisała na niej:

„Droga Elżuniu! Prosimy cię, nie gniewaj się na nas! Bardzo cię lubimy!"

Dziewczynki zamknęły szkatułkę, odłożyły ją do szafy i uciekły do swego pokoju. Wkrótce potem wróciła Elżunia. Widocznie odrazu zajrzała do szkatułki, gdyż z płaczem przybiegła do pokoju kuzynek. Lecz nie widząc Hani i Wandzi, które schowały się w szafie, wróciła do swego pokoju. Dziewczynki przeczekały kilka chwil, poczem trzymając się za ręce pobiegły do Elżuni. Ta ostatnia siedziała przed otwartą szkatułką i cicho łkała. W tej chwili nie wyglądała wcale na złą i dumną. Hania i Wandzia podbiegły do kuzynki i ucałowały ją serdecznie. Te pocałunki były początkiem serdecznej przyjaźni, która połączyła nasze trzy dziewczynki.

## Przyroda

(Nap. „Miłośniczka przyrody")

Przyrodo! Piękna i bogata!
Tyś rozkoszą świata!
Twe tchnienie
To ludzkie marzenie!
Ptaszęcy śpiew,
Smukłe cienie drzew,
Łąki, pola, gaje,
Strumienie, rzeki, ruczaje,
Szumiące łany zbóż,
Przecudny zapach róż,
Dygoczące bzy,
Wierzby łzy,
Wszystko — to ty.
Kochać cię trzeba i znać
Miłość ta dużo może dać!

# ROZRYWKI UMYSŁOWE

## Logogryf I

**(Ul. Hammer i Rab. A.).**

Z poniżej podanych sylab ułożyć 18 wyrazów o podanych znaczeniach, pierwsze litery których, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

**Sylaby**

am, ba, bo, ce, czer, dze, e, e, eu, ha, ha, has, i, ig, jas, ju ka, ki, ko, lip, ła, ma, ma, ma. mak. mak, mir na, nan, nia, nie, rest, ro, ry, sa, sen, sy, ta, tra, tus, wa, we, zar, ża, zgro, vo,

**Znaczenie wyrazów**

1) Badacz północy. 2) Przyrząd do szycia. 3) Drzewo pod zwrotnikowe. 4) Dawny władca Rzymu. 5) Wiszący leżak. 6) Stworzenie zimnokrwiste. 7) Miasto w Japonji. 8) Jama. 9) Tytuł turecki. 10) Roślina. 11) Opad atmosferyczny. 12) Zebranie. 13) Góra w Himalajach. 14) Były burmistrz Nowego Jorku. 15) Kwiaty. 16) Dywan pleciony. 17) Kazalnica. 18) Góral.

## Logogryf II

**(Nad. Eda O. i Tadzik S.).**

Z poniżej podanych sylab ułożyć 15 wyrzów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko poety polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, imię i nazwisko pisarki polskiej.

**Sylaby**

an, bar, bło, cza, cie, dasz i, ja, jów, ju, jusz, ki, ko, ko, la, li, li, lo, ła, łek. na, nie, o, pis. rał, re, sa, so, so, ta, u, up, we. wjusz, zan, zi, zu.

**Znaczenie wyrazów**

1) Drzewa owocowe. 2) Góry w Rosji. 3) Imię żeńskie. 4) Jeden z apostłów. 5) Miasto w Szwecji. 6) Śpiew osobowy pojedyńczy. 7) Kraj w Afryce. 8) Przymierze. 9) Słodycze. 10) Sprawozdanie piśmienne. 11) Wulkan. 12) Beczułka. 13) Hełm. 14) Miasto w Rosji. 15) Osada pod Dęblinem.

## Logogryf III

**(Ul. L. Margulies)**

Z poniżej podanych sylab ułożyć 8 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko powieściopisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, tytuł jego noweli.

**Sylaby**

bie, do, en, huś, kaz, ki, ko. ma. nia. mierz. nii nie, or, ru, rzec, san, si, taw, tu, za, zjazm, zur.

**Znaczenie wyrazów**

1) Rozkaz wzbraniający. 2) Zachwyt. 3) Narodowość. 4) Naród. 5) Taniec polski. 6) Miasto w Polsce. 7) Dywan. 8) Przyrządy do zabawy, znajdujące się w każdym Luna - Parku (wspak).

## Łamigłówka

**(Ul. E. Goldsteinówna).**

* * * * *
* * *
* * *
* * * * *

W rzędach poziomych umieścić wyrazy, które można czytać wprost i wspak.

**Znaczenie wyrazów**

1) Rodzaj łódzki. 2) Część twarzy. 3) Duchowny. 4) Rozporządzenie

## Szarady

**(I — ul. M. Barabakówna).**

Pierwsze — to litera,
Na drugiem - trzeciem — starzec się wspiera.
Całość w Ameryce Północnej znajdziecie,
Ciekawam. czy szaradę odgadniecie.

**(II — L. i H. Krakowscy).**

Pierwsza z drugą — siła,
Którą woda wydaje,
Druga z trzecią boleść,
Którą wróg zadaje.
Całość zaś to rzeka,
W Ameryce płynie,
Od jednej stolicy,
A przy drugiej ginie.

## Gdzie mieszkają poniżsi panowie?

Jan Dio Oriere.
Dr. Cobao.
Adam Smetr.
Hen. Gapoka.

## Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dn. 14 maja.
6 maja

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:
1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

## Rozwiązania rozrywek umysłowych

**umieszczonych w numerze 17 „Mojego Głosiku"**

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Arab. lato. Emanuel. konopie, Sofokles, admirał, nagana. dopływ Ezop. rower, umizg (wspak), łosoś Olaf, warownia. aktor. czajka Kongo. Ibsen.

„Aleksander Głowacki — Bolesław Prus — Faraon".

ROZWIĄZANIE UZUPEŁNIANKI

Brat, Uran, kran, frak, Iwan. grad. arak. kram. Ural.

„Buk, figa, huk".

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

M. Arctowa: Czarna Elka.

ROZWIĄZANIE UZUPEŁNIANKI II.

Kabina, akacja, szkapa, szakal, branka.

ROZWIĄZANIA WIZYTÓWEK

Policjant. Zegarmistrz. Sekwestrator. Komedjopisarz. Architekt.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK

Fant-azja. Żur-na-l. Ka-za-ń.

ROZWIĄZANIE SZARADY — ZAGADKI

Wory — rowy.

*

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 17 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Ajzenówna Różka, Adamówna Leokadja, Aleńska Kocia, Albinówna Jadzia, Adamczewski Jurek, Berger F., Bergerówna S., „Berta" Baranówna J. Blumenfeldówna Danusia. Blumówna Mania, Bilewicz Kazik, Bolkowska Olesia, Binenfeldówna S., A. B., Birnbaumówna Różyczka, Ber D., Bornsteinówna M. Balbirski J., Bukińska Jadzia, Bilska Stasia, Czerniakówna Wanda, „Czemp" Częstochowski S., Częstochowska H., Częstochowska A. Częstochowski J., Cybulski Janek, Cymer Janek, Cwajgenberg S. Cwajgenberżanka Irka, Chasilewówna Dora, Chimowicz A., Czamarscy Litka i Tolek, Celińska Zosia, Chelemerówna Maniusia, Cukrowski Mirek, Danielakówna Zocha, Dźwierzak Antek, Drabkówna Wisia, Elińscy Stefek i Witek, Fromerówna Marylka, Flum S. Fuks M., Fusiak Ludwik, Feldman Jaś i Feldmanówna Renia, Flumówna Różyczka, Feldblumówna Felusia, Falska Danusia, Falkońska Zośka, Guterbaumówna Lonia, Goldbersztówne Gucia i Henia, Goldberżanka Halinka, Gabryński Stach. Górski Oleś, Gartowska Wiktorja, Ginzburżanka Basia, Gliksmanówna H., Gliksmanówna Niusia, Gołakowski Tadek, Gliklichówna Lusia, Gliklichówna Luba Gadówna Rutka, Golińska Zocha, Harakówna Marysia, Herszkowiczówna Gienia, Hammer S., Henerowiczówna P. i Kochańska H., Henerowicz Mietek, „Irka ze wsi", Józwiakówna Zocha. Janowska Relunia, Janowska Felka, Jaworska Lenka, Jakubowiczówna R., Jakubowiczówna Broneczka, Kaliński Janek Kryszkówna Marysia, Kuperberżanka Fela. Kotlicki S., Kotlicka Hanusia, Koplówna Minka, Kozakówna Tosieńka, Kolasiewiczówna Marja, Krauze B., Kostakówna Hania, Kaczorowski Jerzyk, Karwowska Lili, Lubelska E., Landau Romek, Ledermanówna Helenka, Lejzerzonówna Luba, Lipowska Aniela, Lipska Marysia, Lipska Bela, Lipska Ewunia, Łęcka Halszka, Łukomska Grysia, Milewska Hania, Madej Olek, Margulies S. Maliszewski Tadek, Magierówna Halinka. „Nasza Banda", Nowacka Józia, Nowik Władek, Nowakowska Hela, Nowiński Olek, Orbachówna S., Opatowska Mania, Eda Op. i Tadzik Sap., Oldak Józio, Orensztajnówna Zosia, Orensztajnówna Bela, Openchowska Zuzia, Poznański Jurek, Płoński Henio, Płońska Marylka, Poznańska Sabina, Piotrkowska Ewunia, Prajsówna Sabcia, Pankowska Jasia, Pilecka Bronka, Piasecki Władek, Polanowska Irka, Pankowski Tadeusz, Rzepkowicz I., Rozencwajżanka D. Rozencwajg M., Rozencwajg A., „Różyczka" Rolnogórski Fredzio Rozencwajg G., Russakówna H., Rypsztajnówna S. Rosińska Jadzia Rozenberżanka Helusia, „F. R.", Rotman Henio. Rudnicki Tomek, Rogacka Kazia, Rudzińska Sławka, Sztarkman M., Synówna Pola, Szerman Lutek, Sobańska Kazia, Sławska Hania, Sobczak Władek, Szpiro N., Świetlińska Władka, Tandetnik Jakub, Taubówna S., Tomaszewska Basia, Trześniewska Karolka, Teper M., Tonderska Olesia, Ulinowerówna H. i Bidermanówna H., Ulatowska Jadzia, Ulicka Rysia, Wajsmanówna E. Wikińska M., Wajnberg H. Wilska Antosia, Walicka Krysia, Wierzbińska Lodzia, Zylberberżanka Reniusia, Zylberberżanka Maniusia, Zawadzki Bolek, Zaromb R. Zalewska Krysia, Żelska Irena, Żurkowski Tadek.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Dwa bilety do kina — Henerowiczówna i Kochańska.

2) Grę towarzyską — Hanusia Kotlicka.

3) Książkę — Romek Landau.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 6 maja, między godz. 4 — 5 popoł.

# ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

**Rab Józef:** Tym razem zapomniałeś włożyć do koperty kartkę z rozwiązaniami.

**Goldberżanka Łucja Bianka:** — Zdaje mi się. że do I oddziału nie trzeba składać egzaminu. Życzę ci aby cię przyjęli do tej szkoły, bo podobno jest bardzo dobra. Napisz mi o wyniku.

**Baranówna J.:** Czy rzeczywiście masz tyle pracy w szkole? Idź na „Raj podlotków". Stefie i Franco dziękuję za ukłony.

**Dymantówna Helusia:** Przyjdź na przyjęcie i powiedz Felusi, aby też przyszła, to porozmawiamy. O co się na nią pogniewałeś.

**Erlich M.:** Konkurs na rozwiązywanie rozrywek był już kiedyś w „Głosiku" lecz nie okazał się on do bry. Dzieci starsze rozwiązywały wszystkie rozrywki i miały najwięcej punktów, a młodsza dziatwa była pokrzywdzona. To powtarzałoby się stale. Wobec tego zaniechałam urządzania konkursów na rozwiązywanie rozrywek. Siostrzeńcem moim już jesteś.

**Dudelczykówna Dziunia:** Cieszę się. że dostałaś nagrodę za kostjum Przy okazji zwrócę uwagę Gieniusi, która nie powinna była tak postąpić.

**Blumówna Mania:** Podczas krwawienia z nosa używaj do zatamowania żelaznej waty, zamaczanej w utlenionej wodzie. Na pytania tyczące się rozrywek nie odpowiadam.

**Altmanówna Salusia:** Odpisuję ci jednocześnie na kilka liścików. Nikt obecnie nie otrzymuje odpowiedzi co tydzień, więc ty nie możesz być wyjątkiem. Bardzo się cieszę, że brat twój wrócił do domu; czy czuje się on już zupełnie dobrze. Pozdrów go odemnie.

**Hochberg Lutek:** Przyjęcie będzie jutro między godz. 4 a 5 po południu. Przyjdź to się poznamy. Ile lat ma Beniuś?

**Kirelówna Zosia:** Witam nową siostrzeniczkę. Jestem pewna, że przypuszczenia twoje spełnią się i będziesz zadowolona, że napisałaś do „Głosiku". Przyjdź na przyjęcie, to poznasz mnie i dziatwę głosikową.

**Beniusia Pola:** Zdaje się, że jesteś koleżanką Zosi K. i razem pisałyście do mnie swe liściki. Wolałabym aby każda z was pisała samodzielnie. Możesz przyjść sama lub razem z Zosią na przyjęcie redakcyjne.

**Barabakówna M.:** Nadzieja cię nie zawiodła, do grona dziatwy głosikowej już należysz. Satyrę waszą czytałam, jest bardzo dowcipna. Postaraj się pojechać do Warszawy z wycieczką szkolną. Szkoda, że nie widziałaś „Czempa". Na jaki

temat pisałaś referat? Jestem pewna, że z wyjazdu na zjazd byłabyś zadowolona, ale lepiej, że wybrałaś Warszawę. Przy okazji powiem ci, jak się odbywa losowanie. Polecone przez ciebie książki będę kolejno podawała.

Barabakówna M. wzywa E. Hasklowiczównę, M. Brysławską, B. Ajzenberżankę, H. Kasztańską i R. Fajnkochównę, aby napisały do „Głosiku".

Barabakówna M. poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Mrozowickiej: „Kolędzy"; Brete'a: „Mój wuj i mój proboszcz"; Zakrzewskiej: „Dzieci Lwowa"; Przyborowskiego: „Rok krwi i niedoli" i „Olszynka Grochowska" Morawskiej: „Złota ostroga" i „Rotmistrz Wybraniecki" Bell'a: „Sierota z Lowood".

**Bidermanówna H. i Ulinowerówna H.:** Odpowiedź już otrzymałyście. Teraz znów odpisuję wam na kilka listów. Czy dostałyście kanarki? Czy macie zamiar wypożyczać książki z waszej bibljoteczki? Los napewno i was obdarzy nagrodą. Czy Hania wzięła taką samą ziemię i nasiona i czy jej doniczki mają tyleż światła co rośliny Hadasi?

**Ulinowerówna i Bidermanówna** polecają dziatwie głosikowej powieść Rusinkiewicza: „Hultaj".

**Fromerówna Marylka:** Wcale się nie gniewam i rozumiem, że nie zawsze masz czas na pisanie listów. Siostrzyczka twoja może również do mnie pisywać. Na pytania tyczące się nadesłanych rozrywek nie odpowiadam. Możesz przyjść do redakcji nietylko po nagrodę.

**Fromerówna Marylka** wzywa Manię Rozprzerównę, aby napisała do „Głosiku".

**Feldmanówna Renia:** Widzę, że na urodzinkach było wesoło i przyjemnie, a solenizant otrzymał śliczne prezenty. Jak będzie ładnie, przyjdź kiedykolwiek z Jasiem na przyjęcie redakcyjne. Czy jesteś tak wielką amatorką kina? Zdaje się, że tak.

**Gliklichówna Luba:** Życzę ci, abyś na urodziny dostała rower; lepiej mieć swój, niż jeździć na pożyczonym. Książki, które podajesz, poleciły już inne dzieci. Siostrzyczkę możesz zabrać na przyjęcie. O której „Świetlicy" wspominasz.

**Guterbaumówna Lonia:** O wieczorku pisały mi już twoje koleżanki. Może uda mi się przyjść na następny wieczorek, — to przecież nic straconego. Na „Czempie" byłam i film ten bardzo mi się podobał.

**Guterbaumówna Lonia** poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Prusa: „Nowelki" i Leśniewskiej: „Entuzjastki".

**Gliklichówna Lusia:** Bądź dobrej myśli, los napewno i ciebie obdarzy nagrodą. Czy obrus naszy wasz krzyżykami? Jakie ręczne roboty robisz w szkole. Dokąd wyjeżdżasz na lato? Jaką książkę czytasz? Czy już dostałaś stół do ping-ponga? Przecież można grać i na zwyczajnym stole. Pozdrów braciszka.

**Gliklichówna Lusia** wzywa Pelusię Patronównę, aby napisała do „Głosiku".

**Hanowerówna Halinka:** Na przyjęciu nie byłaś; czy nie miałaś czasu? Jak przyjdziesz, to ci wytłomaczę, dlaczego nie można pisać w gazetce o poruszonej przez ciebie sprawie. Czy jakieś biedne dziecko jadło u was przez święta?

**Jedwabówna Dorotka:** Witam nową siostrzeniczkę. Mam nadzieję, że teraz już napiszesz do mnie obszerny list.

**„Naszą banda":** Taki pseudonim i... brak odwagi. Tego nie rozumiem. Wyobrażałam sobie, że pod tym pseudonimem kryją się dzielne i odważne osóbki! Z przyjemnością będę wam zawsze odpisywać. Z ilu swawolnic składa się „wasza banda"? Przyjęcie będzie jutro, między 4 — 5 popoł.

**Orensztajnówna Bela:** Winszuję dobrych postępów w szkole. Na następnym waszym wieczorku napewno będę. Czy i ty brałaś udział w przedstawieniu. Za życzenia dziękuję. jestem już zupełnie zdrowa. Fredzię i Tolusię pozdrów. Czy Tolusia już dobrze się czuje? Dorka jeszcze do mnie nie napisała.

**Orensztajnówna Zosia:** Hasło Dosi bardzo mi się podoba. Czy już wyszedł II numer gazetki? Dobrych stopni serdecznie winszuję. Święta spędziłam w Łodzi. Haneczce, Dosi i Mamusi za ukłony dziękuję.

**Orensztajnówna Zosia** poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Morawskiej: „Na posterunku". Hertza: „Henryś"; Nezbit'a: „Poszukiwacze skarbu".

**Reszke B.:** Wcale o tobie nie zapomniałam, a odpowiedzi spóźniają się wskutek braku miejsca. Klub sportowy — to bardzo dobry pomysł. Czy uprawiacie wszystkie sporty na świeżem powietrzu? Czy umiesz pływać?

**Russakówna Helenka:** Czekaj cierpliwie, los napewno i ciebie obdarzy nagrodą. Odpowiedzi spóźniają się wskutek braku miejsca. Siostrzyczkę twą chętnie przyjmuję do grona dziatwy głosikowej; może ona do mnie napisać.

**Russakówna Helenka** poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Porazińskiej „W spalonym dworze", Plichty: „Dziki Antek"; Korczaka „Bankructwo małego Dżeka" i Rabskiej „Młodość w niewoli".

**Synówna Pola:** Do grona dziatwy głosikowej już należysz. Czy w szkole nie macie bibljoteki? Dlaczego nie byłaś zadowolona z oceny wypracowania — przecież ocena była dobra.

**Tajtelbaumówna B.:** Czytelniczek i czytelników „Głosik" ma bardzo dużo; ilości dokładnie obliczyć nie mogę. Nie wszystkie czytelniczki i czytelnicy piszą do mnie listy. Zdaje się, że już się znamy. Książki, które podajesz, poleciły już inne dzieci.

**Lipska Ewa:** Nie martw się, gdyż temu panu i tak pomóc nie mogłaś, bo nie miałaś pieniędzy, a on odpoczął napewno i udało mu się przyjść do domu. Ze wsi będziesz mogła również pisać do mnie listy. a „Głosik" dostaniesz w kiosku na wsi.

**Szczupakówna G.:** Próżne obawy, — prośba została spełniona. Liścik twój taki jest przekonywujący, że jestem pewna, iż obietnicę spełnisz. Z przedstawienia dziecięcego nie mogę sobie ciebie przypomnieć, — bo tam było przecież tyle dzieci. Bardzo się cieszę, że podoba ci się moja miła dziatwa głosikowa i dziękuję za słowa szczerej sympatji.

**Szczupakówna G.** poleca dziatwie głosikowej następujące książki: Korczaka: „Mośki, Joski i Srule", i „Józki, Jaśki i Franki". „Małe kobietki i mali mężczyźni". Arctowej: „Kolędzy". Karola Maya: „Testament apasza".

**Binenfeldówna S.:** Witam nową siostrzeniczkę. Czy w skarbonce szkolnej jest już dużo pieniędzy i na jaki cel będą one użyte? Renia i Bela oddawna do mnie pisują. Życzę dobrej cenzurki. Rodzeństwu za ukłony dziękuję.